

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **To są Audycje Kulturalne, podcast Narodowego Centrum Kultury, przy mikrofonie Aleksandra Galant. Nasze dzisiejsze spotkanie myślę, że upłynie pod znakiem takiego dreszczyku, kiedyś się częściej używało takiego sformułowania "opowieści z dreszczykiem", "filmy z dreszczykiem", różnego rodzaju działania z dreszczykiem mają nas po prostu wystraszyć. No a co straszy nas skutecznie, przede wszystkim tych młodszych? No to są duchy. Duchy niezwykle pobudzają naszą wyobraźnię, a jeszcze, kiedy okazuje się, że one są całkiem niedaleko, że wcale nie trzeba jechać daleko, do Rumunii, do zamku hrabiego Drakuli, tylko one są tutaj na wyciągnięcie ręki, czasem bardzo blisko, to już w ogóle moim zdaniem głowa pracuje. A dowodem na to, że te duchy naprawdę są wokół nas, często w bezpośredniej okolicy, i spotkania z nimi można też zagospodarować jako bardzo ciekawe i wesołe wycieczki, jest książka, książka autorstwa Martyny Skibińskiej pt. "Duchowy przewodnik po Polsce, czyli 101 wycieczek z dreszczykiem", stąd mi się ten dreszczyk wziął. O tej książce będziemy dzisiaj rozmawiać konkretnie właśnie z Martyną Skibińską, która siedzi naprzeciwko mnie. Witam w Audycjach Kulturalnych.**

MARTYNA SKIBIŃSKA: Dzień dobry, ja od razu chciałam też wspomnieć, że ta książka mam nadzieję, że straszy, powoduje drżenia duszy, niepokój, przyspieszone bicie serca, występowanie potów nie tylko dzięki mnie, ale również dzięki absolutnie przestraszliwym i majestatycznie wspaniałym ilustracjom Dominiki Czerniak, która tworzy klimat wyjątkowej grozy, i bardzo słusznie, bo to jednak są opowieści groźne i niepokojące. No też śmieszne, bo wszystko, co trochę trąca patosem, też jest zazwyczaj zabawne.

ALEKSANDRA GALANT: **Przyznaję, że ilustracje są bardzo ważną częścią tej książki i jeżeli zaczęłam od pobudzania wyobraźni poprzez te historie, no to ilustracje tu rzeczywiście odgrywają bardzo ważną rolę, ale odejdę na moment od książki, za moment do niej na pewno wrócimy. Zacznę od pytania, którego mam nadzieję, że nie odbierze pani jako prowokacyjne, ale to jest naprawdę coś, co mnie ciekawi. Mianowicie, czy duchów trzeba się bać? Zwłaszcza tych, które opisuje pani w książce. Wydaje mi się, że za moment pochylimy się nad tym, jak bardzo zróżnicowane są to twory i istoty, no ale zastanawiam się, czy one naprawdę budzą tę grozę, o której ja na początku mówiłam.**

MARTYNA SKIBIŃSKA: No ja bym bardzo sobie tego życzyła, żebyśmy się wszyscy przepotwornie bali duchów. Strach to jest taka emocja, którą fajnie chyba jest ośwoić. Czy pani kiedyś spotkała ducha?

ALEKSANDRA GALANT: **Powiem szczerze, że w miejscu, w którym pracuję, ponoć unosi się duch patrona tejże instytucji. Wielokrotnie słyszałam, że kiedy robi się ciemno, to np. w pokoju, w którym nie ma okien, wywracają się nagle wszystkie książki. Ja go osobiście nie spotkałam, ale to, że on z nami jest, jest powiedziałabym czymś oczywistym.**

MARTYNA SKIBIŃSKA: Ale czy jest czymś strasznym, czy może miłym, że komuś jest tutaj tak dobrze i nie chce się wyprowadzić?

ALEKSANDRA GALANT: **My go trochę traktujemy jak gospodarza, który po prostu jest u siebie i traktuje nas gościnnie.**

MARTYNA SKIBIŃSKA: No właśnie. Ja podczas zbierania materiałów do tej wspaniałej, grubej książki...

ALEKSANDRA GALANT: **Księga jest rzeczywiście imponująca i ona jest nazwana "duchowym przewodnikiem", ale myślę, że mogłaby być też duchową księgą.**

MARTYNA SKIBIŃSKA: Jest to wielkie, opasłe tomiszcze, ale zbierając materiały do niej, zorientowałam się, że takich bytów nadprzyrodzonych, niematerialnych wśród nas jest całe mnóstwo i one różnią się między sobą, są duchy, którym ktoś ewidentnie pomógł wcześniej opuścić ten padół, i zazwyczaj w takich okolicznościach mało może przyjemnych, gwałtownych z reguły. Ale są też duchy, które po prostu pozostały w miejscach, w których lubiły przebywać i są do nich bardzo przywiązane, są też przywiązane do swoich różnych dziwacznych rytuałów. W naszej książce też zastanawialiśmy się bardzo, czy... Tak mówię "w naszej", no bo to takie trochę jest wspólne dzieło kilku osób, w tym też pani redaktor Dominiki Cieśli, która bardzo pilnowała, czy ja na pewno opisuję miejsca, w których naprawdę straszy. "I czy, pani Martyno, czy tam naprawdę straszy?", "Oczywiście, pani Dominiko, tam straszy". Ale też uznaliśmy, że takie byty ponadnaturalne, one są obecne wśród nas w bardzo różnej formie, też w naturze mamy do czynienia z różnymi już to demonami, bardziej lub mniej sympatycznymi, bóstewkami, z siłami natury, które jakoś eksplodują, z miejscami mocy. Ano nie mogliśmy się powstrzymać i nie wspomnieć też o paru miejscach odwiedzonych przez, no ewidentnie przez gości spoza naszej galaktyki, gdzie nadal daje się wyczuwać energię. I to chyba jest książka trochę o energii, takiej energii, którą można poczuć w różnych miejscach, która jest niesamowita i czasami wywołuje być może negatywne emocje, ale bardzo często też taki przyjemny już to dreszczyk, już to lekkie euforyzowanie, łaskotanie, rozjaśnienie myśli, no bardzo różne są te zjawy.

ALEKSANDRA GALANT: **Przybysze z innej galaktyki, być może z innej planety czy nawet z innego świata to jest domena Lubelszczyzny, zdradzę w ten sposób, że książka jest podzielona, konkretnymi regionami Polski podróżujemy w poszukiwaniu tych zjaw, upiorów i duchów. Natomiast to, co wydaje mi się bardzo ważne, to jest zwrócenie uwagi na to, że duchy w Polsce to nie są tylko koronowane głowy, białe i czarne damy, tudzież rycerze, tylko tych stworów i duchów jest całe mnóstwo, i co ważne, nie tylko opuszczone zamki, tajne komnaty i nieznane przejścia są miejscami, w których można ich szukać.**

MARTYNA SKIBIŃSKA: Duchy występują w zaskakujących miejscach, poznajemy z reguły je po jakiejś ich aktywności. Niewielu tak naprawdę szczęściarzy doświadczyło bezpośredniego kontaktu z duchami. Bardzo liczymy na, to że czytelnicy zgłoszą się do nas ze swoimi własnymi doświadczeniami, poznalibyśmy chętnie więcej postaci typu tajemnicza dziewczynka na rowerku, która objeżdża osiedle gdzieś i znika, albo chłopiec trzymający w dłoniach kaczkę na

poboczu drogi przemoczony. To są osoby, które możemy spotkać w plenerze, ale zdarzają się sytuacje, kiedy ktoś wychodzi do nas i serdecznie nas wita, przechodząc przez ścianę albo po prostu jest zajęty swoimi sprawami.

ALEKSANDRA GALANT: **Tutaj odniosę się do tych duchów plenerowych, bo w książce pojawia się takie stwierdzenie, że to duchy szczecińskie, które grasują po Pomorzu Zachodnim, upodobały sobie i z wyjątkowym entuzjazmem właśnie gdzieś poza murami i zamkniętymi przestrzeniami się pojawiają.**

MARTYNA SKIBIŃSKA: Proszę Państwa, duchy są wszędzie! Plenerowe, przebywające w miejscach zamkniętych, no myśmy też starali się pieczołowicie tropić wszelkie ślady postaci, które pojawiają się w różnych częściach Polski. Od wielu lat chyba stykamy się z takim kanonem, już to złota kaczka, która oczywiście pojawia się w naszej książce, już to chyba i królowa Bona potrafiła tu i tam rozsypywać swoje perły podczas wyjazdu do Włoch, ale chcieliśmy też spotkać takie postaci i umożliwić Państwu spotkanie z postaciami, które rzadko występują poza lokalnymi opowieściami. Tak, oczywiście, Szczecin, zwłaszcza Puszcza Bukowa, która go okala, to są miejsca, gdzie możemy z dużym powodzeniem liczyć na spotkanie jakiejś zjawy, ale to chyba taka lekcja dla mnie jako osoby, która zbierała te opowieści, że warto z otwartą głową podchodzić do bardzo różnych miejsc, również tych, które już są w ruinie, zaniedbanych parków, ale też rozejrzeć się w takiej rzeczywistości tuż obok, całkiem niedawnej, a nuż spotkamy kogoś ciekawego, kto troszkę tylko jest przezroczysty.

ALEKSANDRA GALANT: **Zanim popytam jeszcze trochę o specyfikę postaci, których możemy szukać i wyglądać, chciałam zapytać, czy któraś z tych historii pani szczególnie zapadła w pamięć, być może ze względu na wyjątkowość miejsca, wyjątkowość tej postaci, która gdzieś tam pojawia się i straszy, no albo wyjątkowość i niepowtarzalność jej historii.**

MARTYNA SKIBIŃSKA: Coś, co mnie urzekło w czasie poszukiwań, że istnieją różnice regionalne w rodzaju widm, które się pojawiają, np. w zachodniej Polsce mamy statystycznie znacznie więcej widm bezgłowych, psów, koni, ludzi trochę rzadziej, co może jest dobre, bo w sumie chcielibyśmy zamienić kilka słów z napotkanym duchem, natomiast w Polsce wschodniej, na Podkarpaciu mamy do czynienia z duchami osób niskorosłych, które były często zatrudnione jako karły na dworach magnatów czy na dworach książęcych. Bardzo to jest interesujące, że taki istnieje rozrzut typów. Oczywiście w borach, głuszach pojawiają się zjawy leśne z Leszym czy Borowym na czele, na Kaszubach oczywiście mamy bardzo specyficzne lokalne postaci opiekunów lasów i ten motyw takich postaci, bóstw opiekuńczych w stosunku do natury jest wspólny, i on powiela się w wielu regionach.

ALEKSANDRA GALANT: **Duchy, na których ślad można wpaść, biorąc w ręce duchowy przewodnik pani autorstwa, to są też duchy wielu narodowości i wielu języków. Mnie bardzo zaintrygował szwedzki Szkot, którego można spotkać pod Nowogrodem, ale to nie jest jedyna postać, w przypadku spotkania której warto odkurzyć sobie słówka z innych języków.**

MARTYNA SKIBIŃSKA: Tak, my jesteśmy krainą, która chyba przyciąga takich gości, którzy

chętnie, czasami bardziej, czasami mniej chętnie zostają z nami na zawsze, czasami zostają na zawsze, tak jak biedna Girona, która przyjechała w odwiedziny do posiadłości na Pomorzu, zakochała się w synu jej właściciela, który już był narzeczoną pewnej Francuzki. Biedna Hiszpanka zginęła w płomieniach, niezdążywszy nauczyć się polskiego i rzeczywiście, jeśli ją spotkamy w parku, bo tylko park jest do naszej dyspozycji, wypadałoby ją przywitać znajomym "hola!". Francuzka wyjechała, chyba, nic jej się nie stało, ale mamy też w Warszawie tajemniczą postać, pałac, który również należał do hiszpańskiego granda, który przechodził różne burzliwe historie, ale w oknie przesiaduje Chińczyk palący nargile. Na Pomorzu Zachodnim, na Śląsku, na Dolnym Śląsku mamy też do czynienia z bardzo wieloma duchami, których językiem ojczystym jest język niemiecki z powodów oczywistych, to są rodziny niemieckich magnatów, przemysłowców, niemieckiej arystokracji, z tym samym mamy do czynienia również na Warmii i Mazurach, które kiedyś były Prusami.

ALEKSANDRA GALANT: **Na Warmii i Mazurach też czają się mumie...**

MARTYNA SKIBIŃSKA: Mumie to jest osobny wątek, ale mnie też zafascynowały mumie nie tyle ludzkie, ile mumie zwierząt.

ALEKSANDRA GALANT: **Rozmawiamy bardzo dużo o bardzo wiekowych duchach, czyli duchach, które unoszą nad okolicą od kilkuset lat, natomiast są też duchy o wiele młodsze, których historia jest też dużo bardziej niejednokrotnie tragiczna, bo mówimy o osobach, które straszą od czasów II wojny światowej. I wydaje mi się, że takim miejscem, które bardzo pobudza wyobraźnię, ale którego historia trudno, żeby ona fascynowała, bo to jest tragedia ludzi, jest kompleks Riese na Dolnym Śląsku i te kopalnie, które w tej chwili stały się takim powiedziałabym kompleksem nieomal rozrywkowym, no a to były miejsca przymusowej pracy.**

MARTYNA SKIBIŃSKA: Takich miejsc w kraju jest bardzo wiele, nie takich niesamowitych, jak kompleks Riese, jeśli chodzi o rolę, którą w chorej wizji Hitlera on miał pełnić, jako tajemnicze podziemne laboratoria, w których miano produkować broń, część pewnie przeznaczenia tych podziemnych głęboko schowanych labiryntów, których tylko część jest dostępna, nie znamy pewnie do końca. Miejsc naznaczonych ludzką tragedią, tam rzeczywiście pracowali niewolniczo ludzie, którzy ginęli, jest wiele, i bardzo się zastanawiałam, czy o nich wspominać, bo jest to bardzo bolesna pamięć zbiorowego cierpienia ludzi niedawnej daty, to wydarzyło się za życia jeszcze naszych dziadków czy pradziadków, to są historie dosyć nam bliskie. Ale z drugiej strony też trudno pominąć miejsca takie jak to, dlatego mam nadzieję, że udało mi się znaleźć sposób, by z szacunkiem, taktem i delikatnością wspomnieć o tak ważnych miejscach. Do takich miejsc oprócz kompleksu Riese czy dawnych obozów jenieckich należy np. Muzeum Wsi, gdzie stoi niesamowity pomnik. Udając się tam, przebywając w jego szczątkowych murach, wydaje mi się, że odczuwamy coś głębokiego, poważnego, co do nas przemówi jako ostrzeżenie. Również napomykam o wielu miejscach, które nie istnieją, o sztetlach w Polsce wschodniej i południowej, też w Polsce centralnej, miejscach, które przestały istnieć, dlatego że przestała istnieć cała barwna społeczność, która te miejsca tworzyła.

ALEKSANDRA GALANT: **Na koniec chciałam prosić o pewną wskazówkę dla osób, które swoją przygodę z duchoturystyką dopiero zaczynają, które może trochę się boją,**

które może nie są pewne. Podróże tropem duchów są tak naprawdę podróżami, które pozwalają odkryć historię naszego kraju, i tę najnowszą, i tę sprzed wielu, wielu setek lat. I jak tu się za to zabrać, żeby jak najwięcej z takiej wycieczki dla siebie wziąć, i najlepiej jeszcze spotkać tego ducha?

MARTYNA SKIBIŃSKA: Ja trochę liczę na, to że młody czytelnik czasami będzie może zaglądał do książki razem z rodzicem, myślę, że ten przewodnik właśnie jest dobrym sposobem na to, żeby się przygotować, poznać postaci, z którymi możemy się spotkać i zastanowić nad tym, czy akurat z taką panią, czy z takim panem, czy z takim bezgłowym psem, czy z takim koniem, czy może z diabłem chcemy się spotkać, czy jesteśmy na to gotowi. Ustalmy to razem z rodzicami, Drodzy Państwo, Drodzy Czytelnicy. My proponujemy różne ścieżki takie i staramy się też grupować trochę miejsca warte odwiedzenia w takie jednodniowe wycieczki. Niestety nie wprowadziliśmy systemu takiego trochę jak na kartach dań w restauracji, czyli jedna papryczka, mało strasznie, cztery papryczki, bardzo strasznie. Może warto by było rzeczywiście do następnego wydania takie ostrzeżenia wprowadzić na wszelki wypadek. Niektóre duchy trudno jest poza tym spotkać. Duchy mają to do siebie, że jakoś łatwiej ta ektoplazma jest widoczna po zmroku, a część atrakcji, oczywiście muzea, zamki, zamykają swoje podwoje przed zapadnięciem zmroku. Drodzy Państwo, zastanówmy się na sucho, treningowo ułożmy sobie trasę, nie odwołując się do seansów spirytystycznych, bo nie wiadomo, czy duch nas nie polubi tak bardzo, żeby z nami nie został. Po to jest przewodnik, żeby właśnie wytypować pierwsze osoby, z którymi chcemy się spotkać. Polecam duchy dojrzałe, takie, które mają już w swojej historii pozytywne nawiązywanie kontaktów z nami żywymi i stopniowe zdobywanie kolejnych szlifów w obcowaniu z duchami, być może o trudniejszym charakterze.

ALEKSANDRA GALANT: **Wszystko to jest możliwe dzięki publikacji "Duchowy przewodnik po Polsce, czyli 101 wycieczek z dreszczykiem", a dzisiaj Waszym i moim gościem była autorka tejże publikacji, czyli Martyna Skibińska. Bardzo pani dziękuję za spotkanie i wszystko, co pani powiedziała.**

MARTYNA SKIBIŃSKA: To ja bardzo dziękuję.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.